

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie	rs. 4.
Półrocznie	„ 2.
Kwartalnie	„ 1.
Za odnośnienie do mieszkań miesięcz- nie kop. 5.	

z przesyłką pocztową:

Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	„ 2 „ 50.
Kwartalnie	„ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty wieczór.

Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.	
Na ostatniej za 1-y raz	„ 5.
Dwa następne	„ 4.
Dalsze	„ 3.

Nekrologie i reklamy podwójnie.

Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmują Warszawa Agentura Ogłoszeń Rajchman i Frencler, Senatorska 18

Dnia 16	Listopada	ś. Edmunda Bisk.
„ 17	„	ś. Salomei panny.
„ 18	„	ś. Maksyma Bisk.
„ 19	„	ś. Elżbiety Król.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA

ulica Lubelska № 147.

ADMINISTRACYA

REDAKCYA

otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 od 12-ej do 1½-ej po południu.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie	7 minut	22
Zachód „ „ „	4 „	7
Długość dnia	godzin	8 „ 45
Ubyło „	„	7 „ 58

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcyja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelt, P. Winkler, i Księgarnia P. Zucker.

Dentysta M. LAUFER

przyjmuje pacjentów w każdym czasie; biednym udziela porady bezpłatnie. 523 8

Ulica Lubelska, Hotel Radomski, mieszkania Nr 4.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że niezależnie od mojego interesu w Lublinie, otworzyłem w mieście **Ostrowcu**, stacyi drogi żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej

Agenturę zbożowo-ekspedycyjną

pod firmą

A. SCHAPIRA

w zakres której wchodzi pośredniczenie przy sprzedaży produktów rolnych i wysyłanie takowych na głównejsze rynki zbytu. Z wysokim poważaniem

517 1-10

A. SCHAPIRA.

Wiadomości bieżące.

OGÓLNE.

Polecenie wydanem zostało do instytucji rządowych i społecznych oraz do zarządów duchownych, aby nie sprzedawały, ani też nie przedsiębrały naprawy pamiątek, mających historyczne znaczenie, bez uprzedniego porozumienia się z miejscową komisją i bez uzyskania pozwolenia od zarządu cesarskiego muzeum historycznego.

Projekt nowego prawa wekslowego, w drugiej redakcyi przedstawiony został już do roztrząsnięcia komitetu ministrów i prawdopodobnie będzie wprowadzony w wykonanie z Nowym Rokiem.

Z MIASTA.

Dziś wieczorek w resursie.

Kalendarz. Zwracając uwagę na zamieszczone w końcu tekstu zawiadomienie p. Kwaśniewskiego, nadmieniamy zarazem, iż zaniechano przez niego wydawnictwo, nie ma nic wspólnego z naszym kalendarzem na rok 1886 p. t. „Radomianin“, który stosownie do zapowiedzi ukaże się w grudniu r. b.

Ogłoszenia więc jeszcze czas jakiś przyjmowane będą, a tylko znaczniejsza ich ilość pozwoli nam nie podnosić ceny samego kalendarza, do czegoż w przeciwnym razie bylibyśmy zmuszeni. Kosztowny bowiem nakład już dziś wyłącza wszelką nadzieję zysków, a jedynie idzie o to, aby jak najmniej dołożyć.

Nie wątpimy przeto, iż pp. Kupcy i Przemysłowcy tutejsi, nadsyłając swe ogłoszenia do kalendarza naszego, a to na warunkach podanych w N. 85 Gazety, pospieszą tem samem z materyalnem poparciem pierwszego u nas w tym rodzaju wydawnictwa, co też bezwątpienia wpłynie i na gatunkową jego wartość.

Kalendarze warszawskie posiłkując się już raz użytymi w innych wydawnictwach ilustracyami treści ogólnej,

a nadto rozprzedając w całym kraju 10 razy więcej egzemplarzy — mogą tem samem być tanie, podczas gdy kalendarz miejscowy, wymagający przygotowania kosztowych klisz oryginalnych, a przytem ograniczony mając zbyt w jednej tylko prowincyi, z konieczności musi być nieco droższym i liczyć na poparcie tych, którzy mogą i powinni poprzeć usiłowania miejscowe.

Teatr amatorski. Jak to w poprzednim numerze Gazety zapowiedzieliśmy, odbędzie się nieodwołalnie w nadchodzący poniedziałek i wtorek, poprzedzony jutro próbą generalną.

Uczniowie niezamożni wpisów potrzebują; publiczność nasza w takich razach chętnie otwiera swą kieszeń: cel więc tego przedstawienia sam najlepszą daje rękojmię, że ono powiedzie się w zupełności bez słowa zachęty z naszej strony, które tembardziej byłoby tu zbyt cennem, gdyż sprzedaż biletów idzie bardzo dobrze, tak, że ich już nawet wczoraj niewiele zostało.

Spieszcie więc!...

Gdyby tam była czyjaś głowa lub serce. . niezawodnie nastąpiłaby śmierć. Pan B., wójt gminy Wieniawa, wnosząc do Kasy pieniądze, trącił o ścianę ukrytym w kieszeni rewolwerem. Kula wypadła, ale pomimo obecności wielu osób, ominąwszy szczęśliwie wszystkie serca i głowy, zginęła gdzieś bez wieści w ścianie czy też suficie.

Pan B. postanowił ostrożniej obchodzić się z bronią.

Więc czytaj list jego raz jeszcze, czytaj, czyż on sam nie proponuje, nie doradza ci rozvodu? patrz, czy jest tu choć jedno słowo, dążące do pojednania? przestań się łudzić Paulino, bądź mężna.

W ten sposób pani Bergmanowa tłumaczyła córce list zięcia.

Ale Paulina nie posiadała wcale hartu jej charakteru i wiała się w jej rękach w uściskach rozpacz.

— Ja tego nie zniosę, nie przeżyję, szeptała, ja go kocham, ja go kocham!

Pani Bergmanowa spoglądała na nią czas jakiś z cichą litością; zdawało się, że każda łza córki zwiększała jej nienawiść do Szczęsnego, przecież milczała: wiedziała dobrze, iż są boleści, którym skarga ulgę przynosi; znała córkę, placz łagodził się cierpienia, czekała więc aż się uspokoi.

Paulina płakała długo na łonie matki, która szeptała jej ciche wyrazy współczucia, pociechy, aż wreszcie młoda kobieta powstała, przekonana dokładnie o czarnej niegodziwości męża. Bóg strzegł jej widocznie, wyrwijąc tak wczesnie ze szpon jego; zawdzięczała to jedynie radom i opiece matki. Paulina była słaba i chwiejna, jak trzcina pod prądem wichru schyliła pokornie głowę przed koniecznością, przyjęła los swój z poddaniem, postanowiła cierpieć, walczyć i zapomnieć człowieka, który jej był niegodzien.

Nie odczytała nawet listu Szczęsnego; te wyrazy napiętowane śmiertelnym smutkiem, doszły do niej przekształcone w ten sposób, iż musiała postrzedz w nich to tylko, co podobało się tam widzieć pani Bergmanowej.

Zwycięstwo jej było ostateczne: zdeptała go w sercu córki, zaćmiła i skalala jego obraz, nie był to już kochanek pierwszych dni, otoczony aureolą dziewiczej miłości, ale niegodny uwodziciel, naigrawający się z cudzego serca i z cudzego cierpienia, tyran domowy, zawiedziony w nadziei samowładnego panowania i mszczący się za to opuszczeniem.

58

HISTORIA DWÓCH SERC.

POWIEŚĆ

przez

Waleryę Marrené (Morzkowską).

* * *

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 90)

Przeciwno sumieniu swemu pani Bergmanowa miała rozmaite rozumowania. Czyż szczęście Pauliny nie było dla niej najświętszym obowiązkiem? Czyż nie powinna była strzedz i bronić, nawet przeciwko niej samej?

Takim sposobem zbywała niepokojące podszepty jego, zresztą nie zapuszczała się bardzo w dociekania podobne, była w zgodzie ze światem, a brat i wszyscy bliscy pochwalali jej postępowanie; czyż mogło jej przyjść na myśl, że popelnia prawdziwą zbrodnię, nadużyła świętego zaufania córki, wprowadziła ją na bezdrożne manowce, zabiła dwa serca i dwa życia?

Gdyby kto wówczas powiedział jej to wszystko, zdziwiłaby się niezmiernie. Ale ściany pokoju były nieme, żaden głos potępienia nie odezwał się wśród ciszy nocej, tylko czasem pierś Pauliny poruszała się westchnieniem we śnie niespokojnym, a usta szeptały imię Szczęsnego. Na to imię ścigały się brwi pani Bergmanowej, bo każdy objaw żalu lub miłości córki zwiększał jej nienawiść.

Bardzo rano obudziła się Paulina, jak zwykle ci, co usypiają z ciężarem smutku na sercu. Otworzyła oczy, przetarła je, jakby niepewna sama swego obudzenia i spojrzała wkoło z rodzajem przestachu. Nieszczęście jej nie było snem: była znowu u matki, która stała nad jej łóżkiem ubrana jeszcze jak wczoraj, z wyrazem troskliwej miłości.

— Mamo! ty nie kładłaś się spać? zawołała.

Pani Bergmanowa wstrząsnęła głową, chciała mówić je o nią tutaj nie chodzi wcale.

— Myślałam o tobie moje dziecko, odparła; patrzałam na ciebie.

Paulina usiadła na łóżku, wzięła ręce matki i cisnęła że do ust; pomimo to dwa strumienie łez puściły się z jej oczu.

— O! mamo! szepnęła, jak ty dobra jesteś! co bym ja robiła bez ciebie?

Zapewno te słowa uznania musiały uradować panią Bergmanową, przytuliła córkę do siebie, odpowiadając jak echo na jej westchnienie. Jednak te pieszczoty nie uspakały młodej kobiety, do której myśli bolesne położenie powróciło w całej grozie z chwilą przebudzenia.

— Boże mój! zawołała, jakam ja biedna!

Pani Bergmanowa drgnęła mimowolnie na ten wykrzyk rozpaczny, przecież odparła bez namysłu:

— Tak, biedna jesteś Paulinko, wiem o tem, czuję razem z tobą; pokochałaś człowieka, który cię wart nie był, który cię zawiódł, unieszczęśliwił i porzucił w końcu.

— Och! nie mów tego, mamo.

Ale ona bez litości nad córką, niewzruszona jej żalną prośbą, wstrząsnęła listem trzymanym w ręku z nienawiścią i zgrozą.

— Wszak to jego własne słowa, Paulinko?

Paulina jęknęła głucho, zakrywając sobie oczy, jakby uniknąć chciała jakiegoś strasznego widoku.

— To jego własne słowa, powtórzyła matka, chcąc zapewne raz na zawsze zakończyć z tym bolesnym przedmiotem.

— Nie, nie, to być nie może, by on mnie nie kochał! wołała biedna kobieta, odpychając wszystkimi siłami straszną rzeczywistość, którą matka przedstawiała jej niemilosernie.

Z OKOLICY.

Z Końskich. Począwszy od d. 2 do 7 października Sąd okręgowy radomski osądził w naszym miasteczku 36 spraw. Ważniejszych spraw było 3; mianowicie: jedna o podpalenie, druga o nadużycie w kasie pożyczkowej miejskiej, trzecia zaś o oszustwo.— Dziwnym zbiegiem okoliczności w ostatnich dwóch sprawach zasiadło na ławie oskarżonych dwóch pisarzy gminnych, z których jeden zwie się Kulesza, drugi zaś Kuleta. Niestety, nie przypominają oni podobieństwem swych nazwisk znanych Mickiewiczowskich Domejki i Dowejki, gdyż ci ostatni byli ludźmi dobrymi i uczciwymi, Kulesza zaś i Kuleta, nadużywając dobrej wiary i zaufania, zostali skazani przez Sąd: pierwszy na osadzenie w więzy, drugi zaś na rotę aresztanckie. W sprawie o podpalenie, podsądny wskutek niedostatecznych pośladk został uniewinniony.

O ile myśmy tu poinformowani, to w bieżącym roku będzie jeszcze jedna wyjezdna sesja Sądu okręgowego w Opatowie w pierwszej połowie grudnia.

Napad na pocztę. W środę 11 listopada, gdy pocztym Francisek Scibicz wiózł na bielle pocztę ze Staszowa do Iwanisk. Między 6 godz. a 7 wieczór przez las, na 3-jej wiorście od Iwanisk, zastąpiło mu drogę 4 ludzi, przewrócili biedkę, z której wypadł pocztylion wraz z jukami. Dwóch schwyciwszy jukę, uciekło w głąb lasu, a pozostali dwaj przytrzymali pocztyliona, grożąc mu śmiercią w razie oporu. Dopiero po upływie jakiegoś czasu, przypuszczając, że towarzysze są już daleko, puścili go.

Przeprowadzono energicznie śledztwo, bo w godzinę byli już na miejscu wypadku strażnicy, wójt, ekspedytor stacyi Iwaniska, następnie nadjechał i sędzia śledczy. Trzech złoczyńców zdołano schwytać i są już osadzeni w areszcie, o czwartym zaś zaginę ślad, a towarzysze nie chcą go wydać. Złodzieje złapani są to włóścianie z pobliskiej wsi Gryzikamiń, znani już z rozbojów i kradzieży, lecz zawsze dla braku dowodów uwalniani, może więc po tym fakcie nie tak prędko będą używać swobody.

Z KRAJU.

— Według urzędowego wykazu ludność Królestwa polskiego z początkiem roku 1885 wynosiła ogółem 7,691,421 mieszkańców, oprócz cudzoziemców i niestałych mieszkańców z Cesarstwa, jakoteż garnizonu wojskowego. Najgęściej zaludniona z pomiędzy gubernij była Piotrkowska, licząca 906,914 mieszkańców, t. j. 74 na kilometr kwadr. Kaliska 794,419 t. j. 69 na kilometr. Warszawska (bez Warszawy)

Nie wiem, czy pani Bergmanowa dostrzegła na prawdę tego wszystkiego w liście Szczęsnego, bo dostrzedz pragnęła, czy też podstępnie korzystała z pozorów. Może też starając się przekonać Paulinę, sama wzmacniała swoje przekonania. Bądź jak bądź, on został potępiony zupełnie.

Od tej chwili córka złożyła bezwarunkowo przyszłość swoją w ręce matki; nie przyszło jej nawet na myśl, że list męga wymagał odpowiedzi, oś mu mogła napisać? ona także miała serce zbyt przepelnione gorąco, by znaleźć na nią mierzone słowa. Zresztą człowiek, którego pani Bergmanowa stawiała przed jej przerażone oczy, tak różny był od wymarzonego kochanka widzianego w Szczęsnym, iż temu drugiemu nie znajdowała nie do powiedzenia; to był obcy, wróg, pan jej losu, przed którym garnęła się w objęcia matczyne, szukając obrony.

A tymczasem Szczęсны pasował się z napadem sercowej choroby, która schwyła go niespodzianie. Czując się chorym, zaledwie miał czas zadzwonić, służący przerażony pobiegł do Zosi. Zawezwano doktora, jak gdyby niewidzialna ręka położyła na czole jego znak tajemniczy, piętnując tę kwitnącą młodość przeciwuciem zniszczenia.

Nieraz w życiu spotkać się można z twierdzeniem, że cierpienie nie zabija, bo inaczej świat byłby wyludniony. Zapewne cierpienie jest nieodzownym warunkiem bytu, jak wiele innych rozkładowych czynników, jak trujące pierwiastki rozrzucone w pokarmach spożywanych, w powietrzu, którym oddychamy. Jednak pierwiastki te nie przenosiłyby pewnej miary, by stosunkowały się pomiędzy sobą.

Jest to walka dwóch potęg, których organizm człowieka staje się widownią, odśrodkowa zachowawcza siła opiera się niszczącym pierwiastkom, dopóki ich nie zmoe, lub sama nie ulegnie zwyciężona. W jednych i tychże samych warunkach, każda jednostka inaczej czuje i cierpi; gdybyśmy byli w stanie na niewidzialnych szalach zważyć

956.137 (65 na kilometr.). Kielecka 654,377 (64 na kil.). Radomska 669,759 (54 na kil.). Lubelska 903,662 (53 na kil.). Płocka 565,326 (52 na kil.). Suwalska 620,043 (49 na kil.). Łomżyńska 575,004 (47 na kil.) i Siedlecka 638,820 (44 na kil.). Miasto Warszawa współcześnie liczyło 406,965 mieszkańców. W całym Królestwie średnio przypada 60 mieszkańców na kil. kw.

— Z Warszawskiego Towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

Od roku niezwoływane posiedzenie członków sesji trzeciej, zajmującej się przemysłem górniczym, przypadło nareszcie onegdaj i zgromadziło zaledwie kilkunastu członków. Niemożliwe przy tak nielicznym udziale wyborni przewodniczącego, w miejsce chorego p. Rudzkiego, nie mogli oczywiście przyjść do skutku.

Przed kilku miesiącami urząd sekcji rozstał znany kwestyonaryusz fabryczny przeszło 200 fabrykom i zakładom przemysłowym w kraju. Dotychczas otóż, jak oznajmił sekretarz sekcji p. Wojciechowski, nadesłano odpowiedzi tylko od 42 zakładów. Materiał tak mały nie może naturalnie posłużyć za podstawę do opracowania zamierzonego przeglądu przemysłu fabrycznego w kraju, jednakowoż daje niejaki wskazówki o potrzebach różnych gałęzi naszego przemysłu. Wśród rozlicznych postulatów, są domagania giełdy produktowej, podwyżki lub obniżki celi na różne materiały surowe i fabrykaty, są wskazki i odpowiedzi humorystycznie ze względu na charakter kwestyonaryusza wyglądające, jak żądanie uregulowania kwestyi żydowskiej, lub oświadczenie pana fabrykanta, iż do rozwoju jego zakładu dopomóż może tylko wojna.

Uporządkowanie tak różnorodnego materiału jest rzeczą konieczną i dlatego przewodniczący p. Paszkowski praktycznie zaproponował: ażeby prosić zarząd Towarzystwa o właściwy podział materiału tego na grupy i rozdanie go następnie odpowiednim biuram sekcyjnym dla przejrzania i opracowania.

Wobec odbyć się mającego d. 8-go grudnia r. b. w Petersburgu zjazdu przedstawicieli przemysłu żelaznego i stalowego, ze współudziałem przedstawicieli ministerium, delegatów od komitetów giełdowych, od Towarzystwa technicznego i Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, komitet centralny petersburski Towarzystwa nadesłał odezwę do oddziału warszawskiego, czyby nie zechciał przysłać na zjazd swoich przedstawicieli. Zjazd trwać będzie dni 10 pod przewodnictwem wice-ministra dóbr państwa, a program jego jest następujący:

się wstać i stosunek ich do przyczyn, rezultat podobnej walki możnaby z góry obliczyć z matematyczną ścisłością.

Szczęсны cierpiał tem więcej, im mniej się do tego przyznawał; nawykły z nadludzkiem wysiłeniem pokrywać uczucia swoje, gotów był śmiać się ze śmiertelnym bólem w sercu, ból za to nurtował go głęboko, podkopując w ciszy i milczeniu zasady bytu. On nie zważał na to, nieraz pierśm jego brakło oddechu, niewidzialna dłoń zdawała się ścisnąć mu serce i bicie jego tamować, zimny pot występował na czoło, zbiegła usta napróżno starały się pochwytać powietrze. Były to groźne symptomata, co innego w myśli i sercu, aż przyszła chwila, gdy choroba zmogła fizyczne siły, musiał uznać panowanie jej nad sobą.

Lekarz wezwany pokijał głowę, usunął wprawdzie natychmiastowe niebezpieczeństwo, ale nie tał przed Ludwikiem, że groźba wisiała nad przyszłością, i oddalił się zalecając przedewszystkiem spokój zupełny, spokój ducha i serca. Przepis ten brzmiał naksztalt ironii. Obecni wysłuchali go w milczeniu, a gdy wyszedł, ponure milczenie trwało czas jakiś; ani Szczęсны, ani siostra i szwagier jego, nie mieli ochoty go przerwać.

Zosia nie chciała o nie zapytać, on nie miał jej nie do powiedzenia, czego by nie przeczuła, nie było pomiędzy nimi tajemnicy, ale nie było i zwierzenia. Siedziała przy fotelu, na którym brat spoczywał, trzymając w swojej dłoń jego i rachując nierównie uderzenia pulsu. Ludwik przechadzał się zamyślony po pokoju. Przez okno otwarte wpadało świeże powietrze, ożywcze promienie słońca i gwar budzącego się miasta. Chory wlepił wzrok w przejrzysty błękit nieba z nieujętym wyrazem tęsknoty i smutku. Żadne z obecnych spytało nie śmiało o czem myślał. Czy pojmował groźące mu niebezpieczeństwo? czy czuł się dotkniętym śmiertelnie? czy też jak zwykle zapomniał o sobie zajęty innem uczuciem?

— Podnieście mnie, szepnął wreszcie Szczęсны.

I Czy istnieje obecnie stan nienormalny przemysłu żelaznego w Rosyi lub w pewnych jej stronach, i w jakim stopniu?

II. Co przedsięwziąć należy bezpośrednio i natychmiast dla zwalczenia takiego stanu nienormalnego.

III. Co przedsięwziąć należy dla podtrzymania i rozwoju przemysłu żelaznego w przyszłości? Przytem rozpoznać należy następujące kwestye:

- 1) O kredycie handlowym i przemysłowym dla przemysłowców górniczych.
- 2) O drogach komunikacyi suchej i wodnej dla przewozu produktów górniczych i dania możności zakładom górniczym korzystania z oddalonych lasów rządowych i prywatnych, kopalni węgla itp.
- 3) O taryfach kolei żelaznych.
- 4) O sposobach powiększenia użycia żelaza, a zwłaszcza o budowie statków żelaznych i fabrykach mechanicznych.
- 5) O obstarunkach rządowych przedmiotów, dotyczących przemysłu górniczego i o innych sposobach opieki rządowej nad tym przemysłem.
- 6) O taryfach celnych na przedmioty przemysłu górniczego.
- 7) O wpływie górnictwa rządowego na działalność przemysłowców prywatnych.
- 8) O zmianach pożądanym w istniejących przepisach co do tworzenia towarzystw i „arteli“ dla górnictwa i przemysłu górniczego.
- 9) O komisyonerstwie w handlu żelazem.
- 10) O sposobach powiększenia liczby specjalistów górników, służących w zakładach prywatnych.
- 11) O stosunkach przemysłowców górniczych względem robotników
- 12) O prawie górnictwem w stosunku do wnętrza ziemi, będącą własnością prywatną.
- 13) O szczegółowych sposobach rozwoju przemysłu górniczego na Uralu, w Rosyi południowej, w Królestwie, w krajach północnych i w Syberyi.

IV. Czy nie należałoby urządzić pojedynczych zjazdów przemysłowców górniczych i żelaznych i jaka być ma organizacja takich zjazdów?

V. Co przedsięwziąć należy dla ulepszenia zebrania i opracowania danych statystycznych o stanie przemysłu górniczego i handlowego przerobani?

Obecni na posiedzeniu wczorajszym zgodzili się na wysłanie delegatów i przyjęli wniosek p. Lepperta, ażeby prz-

Zabrakło mu oddechu, czy też nie chciał myśli swojej dokończyć. Zosia pochyliła się nad nim, Ludwik stanął przy jego krześle.

— Czego chcesz? wyrzekli oboje, posłuszni najbliższemu skinieniu.

Błady rumieniec wystąpił na twarz chorego.

— Powiedcie mi, powtórzył, czy nie ma odpowiedzi od Pauliny? ona musiała mi odpisać.

Ludwik wyszedł zapytał służących i powrócił po chwilę.

— Dotąd nie nadesłano nic.

— Wy coś ukrywacie przedemną, zawołał Szczęсны z nerwową niecierpliwością: ja chcę, ja muszę wiedzieć wszystko!

Ludwik wstrząsnął głową.

— Musicie dać mi słowo, ciągnął dalej, że nie uczynicie wcale żadnego kroku, żadnego słowa nie wymówicie nawet bez mojej wiedzy.

Mąż i żona wahał się spoglądając po sobie.

— Inaczej, mówił Szczęсны, postąpilibyście jak nieprzyjaciele moi; pamiętajcie, że są względnie droższe niż życie, wy przynajmniej powinniście to zrozumieć. Paulina nie może wiedzieć, że jestem chory, nie chcę, żeby ona wiedziała.

Mówił to z taką siłą, iż zrozumieli, że tylko powolnością uspokoić go mogli.

— Uczynimy, jak zechcesz bracie.

— Czy mogą rachować na słowo wasze?

— Moższ.

— Jednak, odezwiała się Zosia, dla czego ona nie ma wiedzy o złem, jakie spowodowała?

(D. c. n.)

stawicielom tym ściśle oznaczyć, jakie kwestye przemysłu naszego popierać winni na zjeździe.

Ostatnia na porządku dziennym była kwestya źródeł we wsi Wójczy w Kieleckiem.

Przewodzący eksploatacyę tę p. Wykowski, specjalista, obeznany poprzednio z dobytaniem ropy w Galicyi, nadesłał odezwę do Towarzystwa, ażeby ze względu na pozytywne przedsięwzięcie, wymagające większych, funduszy niż te jakie ryzykować chcą dotychczasowi wspólnicy, albo też powiększyli kapitał nakładowy przez eksploatacyę spółkowych; wreszcie dla zbadania stanu eksploatacyi uprasza o przysłanie delegata na miejsce.

Uproszony przez zarząd Towarzystwa p. M. Szymanski, inżynier górniczy udał się jako delegat do Wójczy i obszerne sprawozdanie ze spostrzeżeń swoich odczytał na posiedzeniu wczorajszym.

W Wójczy znajduje się obecnie 5 szybów. Największe z nich są dwa: jeden głębokości ma 160 metrów; drugi pogłębiany jest do 130 metrów, nafta zaś ukazuje się przy 60 metrach. Dotychczas wybrano z szybów 1,200 garncy ropy, jest ona ciężka i jak najzupełniej podobna do galicyjskiej. Eksploatowaniu ropy przeszkadza wlecie w znacznej obfitości do szybów napływająca woda, do której usuwania nie ma należyte urządzonego systemu wypompowania. Jak obfita jest nafta w Wójczy, p. Sz. nie przesądza; mniema jednak, że ludzie zamoini mogliby poświęcić 30,000 rubli dla zbadania bliżej tej kwestyi i rozwiązania jej z pożytkiem ogólnym.

Po wysłuchaniu sprawozdania, przewodniczący zaznaczywszy, iż Towarzystwo nie może wdawać się w przedsięwzięcie; uznając wszakże sprawę eksploatacyi ropy za ważną, polecił ją opiece swoich uczestników.

Wiadomości polityczne.

Z Poznańskiego piszą, że najważniejszym faktem z dziedziny życia naszego politycznego są świeżo dokonane wybory do sejmu pruskiego.

Wypadły najfatalniej w świecie. Z piętnastu posłów zesłaliśmy nagle na dwunastu, Niemcy zaś wybrali siedemnaście. Wszystko, cośmy zdobyli przed sześciu laty, stracone. Okręgi wyborcze: inowrocławsko-szubiński i poznański obronniczy przepadły — a wschowsko-krobskiego nie odzyskałimy. Od r. 1876 nie staliśmy tak źle, jak dzisiaj. Wraz z posłami zachodnio-pruskimi, których tylko 13-u tym razem przeszło, koło polskie na sejmie pruskim składać się będzie z 15-tu członków.

Najważniejszym momentem, rozstrzygającym walkę wyborczą, stała się niezwykła zajadłość niemiecka w sojuszu z prasą, wywieraną przez rząd zapomocą podwładnych organów. Wiecie już, że jakiś oficyalista w niemieckiej majętności wystawił beczkę wódki, ludziom swoim kazał przed rozpoczęciem czynności wyborczej wydać po dwie półkwatki tego nektaru, obiecując, jeżeli na Niemca głosować będą, każdemu tyle gorzałki, ile tylko wypije jej zdoła. Z gro-na tak uczęstowanych dotychczas pięciu leży w stodole bardzo chorych, jeden dogorywa, a jeden z parobków zakończył życie tego samego dnia.

Takich to środków zawiść niemiecka używała do dopięcia swoich celów. Inni urządzali się daleko prościej i tańiej „*Der Kerl muss pariren, er frisst ja mein Brod*“! I dźlili więc zaleźnych od siebie ludzi z nakazem głosowania na Niemca, a czego nie można było zrobić obietnicami, tego dokonywano groźbą i zapowiedzią zemsty. A to wszystko tak publicznie się działo, że trzeba się było pytać samego siebie, co znaczą właściwie takie wybory wobec swobody i niezależności przekonania, jakich po tym akcie konstytucyjnym wymaga prawo. W pewnej wsi, gdy cieśla dworski oddał głos na Polaka, jego chlebodawca zaraz w lokalu wyborczym dał mu karteczkę, że nie ma u niego roboty. To się nazywa wolność wyboru.

Niepoślednią też rolę na naszą niekorzyść odgrywa geometrya wyborcza, zapomocą której władze administracyjne tak zakreślają okręgi wyborcze, że tam, gdzie z natury rzeczy i geograficznego położenia większość powinna być po stronie polskiej, przyłączyły tyle niemieckich miejscowości, iż ostatecznie obok powyższej skreślonych wpływów i nacisku Niemcy pozyskują większość. Wybory tegoroczne są nadto smutną miarą stanu ekonomicznego, do jakiego doszła już większa własność w Poznaniu. Pocięszającym atoli z dru-

giej strony i wielce obiecującym jest fakt, że w warstwach ludowych rośnie świadomość obowiązków obywatelskich, jak tego mamy dobitny dowód na dwóch wiecach przedwyborczych włościańskich, zwołanych i urządzonych przez samych włóścian. Jeden z tych wieców odbył się w powiecie poznańskim, gdzie większa własność w 2/3 jest w rękach niemieckich i tylko na głosy ludu liczyć tu można.

Co jednak rzeczywiście poważnie nastroić powinno umysły ludzi, przewodniczących ruchowi politycznemu u nas, to wynik ostatnich prawoborów w okręgu wyborczym gnieźnieńsko mogilnicko wągrowieckim Powiat gnieźnieński i wągrowiecki uchodzą dotąd za twierdzą polskości, a okręg ten wyborczy za jeden z najpewniejszych. Tymczasem przy tegorocznych wyborach głosy polskie uszczupliły się nagle o 63, czyli przeszło o 16%. Uwzględnić należy i tę okoliczność, że 78 delegatów z Wągrowieckiego nie przybyło wcale do Gniezna na wybory, bo podobno landrat powiatu zalecił im tę taktykę, zmierzającą do tego, aby na ten raz jeszcze usnąć czujność Polaków i łatwiej ich pobić za trzy lata. Przebiegły landrat radzi, aby pieniądze, na podróż do Gniezna zaoszczędzone, obrócić raczej na agitacyę wyborczą.

W nieszczęsnej sprawie banicyjnej zanotować należy fakt, że do landratów Prus zachodnich minister wydał okólnik, w którym zezwala, aby ci nieszczęśliwi, dla których nie przyszedł dotychczas od władz rosyjskich tak zwany patent przyjęcia (*Annahmeschein*), zawierali nadal roczne kontrakty, czyli, że wolno im nadal pozostać w Prusach zachodnich. W tych dniach rozporządzenie to, wskazane koniecznością, wobec stanowczości władz rosyjskich, nie przyniży się do polepszenia losu biednych proskrybowanych. Dziś ludzie ci są bez miejsca, bez daćlu, a kto ich przyjmie, kto im da stałe zajęcie, jeżeli władze pruskie później mogą w każdej chwili rozkaz wyjazdu ponowić. W niefortuunnej tej sprawie wiele już już popłynęło, a ciągle jeszcze zdarzają się nowe wypadki, że ludzie ojczyzny znaleźć nie mogą, bo ani tu, ani tam przyjąć ich nie chcą.

Ausrotten! — wytypić w ten, lub ów sposób, według tego, czy polityk, czy historyk-filozof do tego szlachetnego dzieła nawołuje! Sławny Hartmann w swoich „*Moderne Probleme*“ znów nawołuje do tępienia Słowian w granicach niemieczyny. Ojciec chrzestny projektu wypędzenia 30.000 Polaków z granic państwa pruskiego nawołuje świeżo do wytepienia nie tylko narodowości polskiej, ale i katolicyzmu w przeciwnym bowiem razie wszelkie środki wynierzone przeciw polskości, pozostaną częścią komedii, tak woła niemiecki filozof — a my tu wiemy, że takie ziarna nigdy nie padają na opokę.

I o to świeżo mianowany inspektor szkół poznańskich wydał rozporządzenie, że wszystkie dzieci z mieszanym małżeństw, które o tyle władają niemieckim językiem, że się religii mogą uczyć po niemiecku, należy uważać za Niemców i usunąć od nauki języka polskiego.

A więc godny następcą niewygasłej pamięci Luxa, którego opatrność nie pozwoliła doznać tej pociechy, że lat kilka nie minie, a światło niemieczyny zaćmi znieawidzoną polskością szkoły.

NADESLANE.

Zawiadomiam niniejszem WWP. Kupców i Przemysłowców miasta Radomia, iż dla ważnych powodów w roku bieżącym Kalendarza humorystycznego p. t. „*Radomiańska*“ nie wydam i dlatego złożone przez WW. Panów ogłoszenia zamieszczone nie będą.

Feliks Kwaśniewski.

Podziękowanie.

Złożona ciężką chorobą i bez nadziei życia — szczęśliwym trafem znalazłam zbawcę. Wielmożny **Dr Henryk Fidler**, człowiek szlachetnego serca, umiejący odczuć boleść i cenić życie chorego, niezważający na czas i troskę, — nie szczędząc swojej fatygi, — bezinteresowny a proskliwy, — zajmawszy się moją chorobą — po 12-tu tygodniach ciężkiej pracy i nieograniczonego poświęcenia uratował mi życie a dzieciom matkę.

Oceniając tedy należyte tak rzadki w obecnym czasie sposób postępowania, połączony obok gruntownego wykształcenia z godnym naśladowania uczynkiem, a nie mogąc w inny sposób okazać mojej wdzięczności, składam publiczne podziękowanie słowami: „*Bóg zapłać!*“

Radom, d. 13 Listopada, 1885 r.

A. Jodłowska.

W sprawie kredytu taniego dla miast prowincjonalnych.

Ustawa towarzystwa kredytowego m. Lublina.

(Dalszy ciąg.)

Decyzja izby sądowej jest ostateczną i nie ulega żadnym zarzutom stron, ani osób trzecich, nie biorących udziału w sprawie, ani próbie o rozpatrzenie decyzji i kasacyę. W ciągu trzech dni, od chwili wydania decyzji, winna być przesłana przez izbę sądową do wydziału hyp., który winien niezwłocznie przystąpić do wykonania decyzji i zawiadomić o tem dyrekcyę towarzystwa nie później jak na 3 dni do terminu wyznaczonego do licytacji. Jeżeli w braku zarzutów przeciw prowadzenia sprzedaży wydział hyp. sam bez żądania stron wstrzymał takowe, nikt z osób interesowanych nie może zaskarżyć jego decyzji — i tylko dyrekcyja tow. ma prawo wystąpić ze skargą apelacyjną, którą bez uprzedniego komunikowik zakomunikowania wydział hyp. przesyła do izby sądowej. Przez izbę sądową wyznacza natchmiast termin dla przedstawienia sprawy i izba po jednostronnie przesłuchaniu dyrekcyi, bez pozwolenia komunikowik z osób zainteresowanych czynienia zarzutów, stanowi o wykonaniu formalności tyczących się sprzedaży.

§. 88. Licytacja odbywa się w terminie oznaczonym sposobem wskazanym w artykułach 1156 i 1158 ustawy postępowania cywilnego, przy wyznaczonym do tej czynności rejentem, lub zastępującym jego miejsce, w obecności członka dyrekcyi.

Licytacja rozpoczyna się od sumy, udzielonej przez towarzystwo właścicielowi pożyczki, podwyższonej o 50%⁰. Pragnący uczestniczyć w licytacji mogą stawać do takowej osobicie, lub przez pełnomocnika z osobną plenipotentyą, stosownie do art. 1156 ust. proc. cyw.

Nieruchomość na sprzedaż wystawiona przechodzi na własność tego, kto na licytacji najwyższą postąpił za nią sumę. Protokół licytacji, sporządzony przez rejenta, służy za dowód nabycia nieruchomości, na żądanie towarzystwa sprzedanej.

Uwaga. W przedmiocie poświadczenia tożsamości osób, formy pełnomocnictwa i obioru zamieszkania prawnego, rejent obowiązany jest stosować się do obowiązujących w tej mierze przepisów.

§. 89. Do dnia licytacji, a nawet podczas jej odbywania, byle przed jej ukończeniem, wolno jest dłużnikowi wnieść sumę (§§. 77. 78 i 93) od niego przez towarzystwo poszukiwaną i tym sposobem uwnieć nieruchomość od sprzedaży.

Z prawa tego dłużnik korzystać nie może po odbyciu licytacji, chociażby nawet naznaczona była, na zasadzie §. 90, nadlicytacja, lub z mocy §. 93, relicytacja.

§. 90. W przeciągu ośmiu dni po nastąpięcej sprzedaży przez licytację, dozwolonym jest postąpić za sprzedawaną nieruchomość, szacunek wyższy przynajmniej o 1/4 część postąpiej na licytacji sumy. W tym celu sprzedana zostaje w księdze hipotecznej przed rejentem, sprzedaw obywatajcym, stosowna deklaracya i składa się w kasie towarzystwa vadium, postanowione w warunkach licytacyjnych.

Rejent obowiązany jest w ciągu 48 godzin przesać poświadczoną kopię wspomnianej deklaracyi przesać dyrekcyi towarzystwa, która wyznacza termin nadlicytacyi, najpóźniej w dni 20 po pierwszej licytacji, i ogłasza krótkie o tem zawiadomienie w pismach publicznych; dowody dotyczące tego ogłoszenia wnoszą do księgi hipotecznej, najpóźniej na dni 5 przed terminem nadlicytacyi.

W nadlicytacyi może brać udział nie tylko ten, który otrzymał przybicie nieruchomości na licytacji i osoba, która następnie wyższy za nią postąpiła szacunek, ale i każdy, mający chęć kupna na warunkach licytacyjnych. Przybicie nieruchomości następuje na rzecz tego, który w czasie nadlicytacyi, najwyższą postąpił cenę.

Jeżeli w terminie do nadlicytacyi naznaczonym nie stawi się nikt z współubeżających, ani też osoba, która postąpiła wyższy o 1/4 szacunek, wówczas przybicie nieruchomości nastąpi na rzecz tej, która obowiązującą będzie dopełnić warunków licytacyjnych.

Do stawienia się w tym terminie żadne wezwania wręczane nie będą, a tak nabywca nieruchomości, jak i postępujący za nią wyższy o 1/4 część szacunek, obowiązani są sami dopilnować oznaczonego terminu.

W każdym razie rejent spisuje protokół o nastąpięcej lub nienastąpięcej nadlicytacyi, ze wzmianką o stawieniu się lub niestawieniu na termin, postępującego o nieruchomości o 1/4 część szacunek.

Po sprzedaży nieruchomości w drodze nadlicytacyi, nowe postąpienie wyższego za nią szacunku nie jest już dopuszczalne.

§. 91. Nabywca sprzedawanej nieruchomości, najpóźniej w dni 30 po licytacji nieruchomości, winien złożyć w porządku przepisany dowody zadośćuczynienia warunkom licytacyjnym, a także obowiązki płynące z art. 1162 ust. post. cyw.

Poczem wydział hyp. zapisuje do księgi hipotecznej decyzję przyznania prawa własności nabywcy kupionej na licytacji nieruchomości — i wydaje mu kopję tej decyzji z wyszczególnieniem sprzedanej nieruchomości, na zasadzie wykazu hipotecznego. Jeżeli decyzja takowa w ciągu jednego miesiąca nie będzie zaskarżona ze strony poprzedniego właściciela lub hipotecznych wierzycieli, ani skarga apelacyjna w księdze hyp. zapisana, decyzja uważa się za mającą moc prawa a wydział hyp. na żądanie nabywcy winien zdecydować o czyszczeniu hipoteki z długów i wpisów, stosownie do warunków licytacyjnych i sposobu wykonania takowych.

Na zasadzie decyzji wydz. hipotecznego o przyznaniu prawa własności nowonabywcy, dokonywa się wprowadzenie go do nabytej nieruchomości. Gdyby poprzedni właściciel, dzierżawcy, mający prawo zastawu i inne osoby, mające w użytkowaniu nieruchomość lub część takiej, nie zgodzali się na żądanie nowonabywcy, ustąpić z nabytej nieruchomości, nabywca może prosić władzę sądową o wykonanie wyroku sądowego.

Podział pomiędzy wierzycieli otrzymanej ze sprzedaży sumy, dokonywa się w miejscowym sądzie okręgowym we-

dług porządku przepisanego w §. 1214 i 1222 ust. proc. cyw. bez udziału w tem towarzystwa kredytowego. Kopia podziału z dowodem, iż decyzja w zatwierdzeniu jego otrzymała moc prawną, wpisuje się po należnym wyjaśnieniu ze strony nabywcy do księgi hipotecznej.

§. 92. Skarga apelacyjna od decyzji wydziału hyp., dotycząca zatwierdzenia prawa własności dla nabywcy, zamieszkałego w Radomiu, w Radomiu, w ciągu miesiąca od daty zatwierdzenia, lecz nie wstrzymuje bynajmniej wpo-

wadzenia nabywcy w posiadanie zaliczonej nieruchomości.

Rozpatrzenie takiej skargi dokonywa się w terminie skróć. według ust. proc. sąd.

§. 93. Jeżeli nabywający nieruchomość na licytacji, lub postępujący za nią wyższy o 1/4 część szacunek, nie złoży w przeciągu 30 dni dowodów spełnienia warunków licytacyjnych, to sprzedaż przymusowa uważana będzie za nienastąpiłą, a nieczyniący zadość warunkom licytacyjnym, utraci wadium przez siebie złożone. (C. d. n.)

O G Ł O S Z E N I A.

Do odstąpienia

zaraz dwunastoletnia poręczająca administracja dwóch folwarków dóbr donacyjnych Suskowola w powiecie Kozienskim. Wiadomość w Redakcyi. 559 1

APTEKA S. MECHA

(ulica Rwańska w Radomiu) zawiadamia iż 553 1

trany z tegorocznego połowu

już nadeszły.

542 Młoda Osoba

poszukuje miejsca do zajęcia się dziećmi lub domem, uzdolniona kompletnie w krawiectwie, również znająca się na szyciu — W miejscu lub na wyjazd. — Wiadomość w składzie maszyn „Singer“, ulica Lubelska, Nr. 52.

Jest do sprzedania

FORTEPIAN

w zupełnie dobrym stanie

fabryki Krall i Seidler, krótki o 7 oktavach za cenę umiarkowaną. — Wiadomość w Redakcyi „Gazety Radomskiej“. 552 1-3

Do sprzedania.

TYKI DO CHMIELU

80 kóp. 551 1-8

Wiadomość u p. Fiedlera w domu W-go Lubońskiego, ulica Lubelska.

RESTAURACYA

A. KOZŁOWSKIEJ

przy Resursie Radomskiej wydaje obiady z 5 dań za opłatą miesięczną 7 rs 50 kop. lub codziennie po kop. 30. — Pokoje urządzone z elegancją. 531 3-3

Zaginał

Dowód Depozytowy

Banku Polskiego

w Warszawie na sumę 15.000 rs. dla Teresy, Władysława, Emilii, Tadeusza i Karola Burghardów, w akcyach drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej pierwotnie złożoną, a obecnie przez podniesienie 3 udziałów do 6000 rs. zmniejszoną. Uprasza się znaleźć o doręczenie rzeczonoż dowodu P. Leonowi Pasierbskiemu w Radomiu, przy ul. Lubelskiej, w domu P. Nowakowskiego zamieszkałemu. Zastrzeżenie w Banku Polskim złożone.

Zakład wyrobów

SLUSARSKO-MECHANICZNYCH

A. PRUSZAK

w Radomiu, ul. Długa nr. 97.

wyrabia wszelkie okucia najnowszych systemów do drzwi i okien, zamki, zatrzaski w najlepszym gatunku tak zwyczajne jako też i angielskie, urządza dzwonki elektryczne i innych systemów. Przyjmuje obstarunki według wzorów lub modeli nadesłanych, jak również uskutecznia wszelkie roboty budowlane, wchodzące w zakres ślusarski. 533 3-3

DROGA ŻELAZNA IWANGRODZKO-DĄBROWSKA

Od dnia 1 (13) Listopada r. b.

wprowadzonym zostaje w wykonanie nowy rozkład biegu pociągów osobowych. Drukowane egzemplarze rozkładu tego mogą być natychmiast nabywane po kop. 5 za egzemplarz w biurach Zarządu Towarzystwa i Dyrekcyi i na stacjach.

DEPENDENT UZDOLNIONY

od 1-go (13) Grudnia r. b.

poszukuje posady u adwokata.

Reflektanci raczą przysłać oferty:

Filipowski, Warszawa, ul. Freta, Nr. 13.

W domu gdzie Hotel Sandomierski

są do sprzedania

różne meble, powóz i uprząż, sanie do miasta i inne t. p. przedmioty. Obejrzeć można codziennie między godz. 11 a 3-cią po poł.

LAMPY

kompletne i wszelkie części składowe tychże. — Szyby lagrowe i kolorowe po cenie fabrycznej. —

Dyamenty szklarskie, wypróbowane.

Ramy gotowe i w listwach na łokcie.

Cerata

w najlepszym gatunku, w składzie

Szklę, Porcelany, Fajansu i galanteryi 5394-4

A. CYBULSKIEGO

Radom, ulica Lubelska, dom W-go Gruszczyńskiego.



Medal brązowy na wystawie Warszawskiej.

1885.

LABORATORYUM chemiczne

przy apt. A. Rakowskiego w Zawichoście poleca:

Syropy: Podsiaroranu wapnia, Forgeta, Mlekanu żelaza z winem. — Krople od kaszlu. P. gulki Blancarda. — Wina: Chinowo-kakaowe BUGEAUD, Rabarbarowe i Chinowe. — Elixir, kit i proszek do zębów: chinowy, miętowy, różanny. — WODĘ LESNĄ. 496-11-50

Aleksander Hertel w Radomiu

poleca

WĘGIEL KAMIENNY

w wyborowym gatunku.

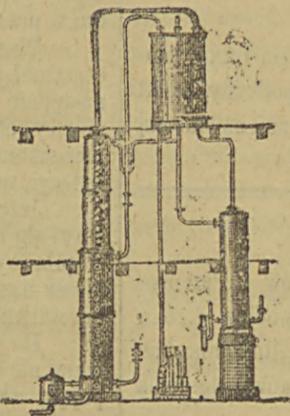
Zamówienia przyjmuje w obu swoich sklepach:

Skład apteczny Rynek Nr. 14.

Filia ulica Lubelska Nr. 157.

Odstawa do domów natychmiast.

133376-26-4



Istniejące od roku 1818

ZAKŁADY MECHANICZNE

obecnie pod firmą

BORMANN SZWEDE & TESLER

w Warszawie, Srebrna Nr. 14,

polecają się do kompletnych urządzeń lub przebudowań: BROWARÓW, GORZELNI I DYSTYLARNI.

Przeszło 100 gorzelni urządziła powyższa firma w ciągu 10-ku ostatnich lat.

Plany, katalogi ilustrowane maszyn wysyłamy na żądanie.

Najnowsze aparaty działające bez przerwy z regulatorem do pary systemu BORMANNA.

Niniejszem mam honor podać do wiadomości, że z dn. 1 Listopada r. b. powierzyłem Panu S. MAJMON w Kielcach REPREZENTACYĘ DLA WYŁĄCZNEJ SPRZEDAŻY na linii drogi żelaznej Iwan rodzko-Dąbrowskiej i jej odnogach od Kuluszek do Bodzechowa

WĘGLA KAMIENNEGO

z Kopalni Towarzystwa Francuskiego w Sosnowcu 546 2-6

oraz wszelkiego KOKSU austriackiego i szląskiego i węgla zagranicznych najlepszych marek. — Uprasza przeto o łaskawe odnośnienie się z wszelkimi zamówieniami do Pana S. Majmon w Kielcach. P. Wertheim, Warszawa.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam honor polecić swe usługi względem Szanownej Publiczności tak w Radomiu jako też i jego okolicy, nadmienając, że każde polecenie będzie wypełnionem szybko i akuratanie, a na warunkach najprzystępniejszych. S. Majmon, Kielce, ulica Starowarszawska, dom W-nej Vorhoff.

SYROP MALINOWY

starannie przyrządzony

z tegorocznego zbioru, funt po kopiejek 35 poleca

PAWŁOWSKI.

Skład w mojej aptece w Przysusze, oraz w aptece W-go S. Mecha w Radomiu przy ulicy Rwańskiej. 554 1

Jest do sprzedania ogółem lub częściowo

2500 KORCY KARTOFLI wyborowych Amerykanów i Cebulek.

Zamówienia czynić można w sklepie Feliksa Wojciechowskiego, przy ul. Lubelskiej, dom Dr. Płuzańskiego. 520 10-9

PROPINACYA

Do wdzierżawienia od N. R. 1886 w Guberni Radomskiej, pow. Opatowskim, w osadzie Las-socin. Mieszkańców przeszło tysiąc, parafia, gmina. — Wiadomość u właściciela majątku Dębno. Poczta Ożarów. 544 3-8

FOLWARK

WERONOWO

80 Morgów

z całkowitą krestencją, inventarzem i zasiewami w dobrym stanie, trzy wiorsty od stacyi kolei Radom przy szosie Lubelskiej, po najprzystępniejszej cenie jest do sprzedania — długów żadnych nie ma — wiadomość na miejscu u właściciela. 537 4-5

MŁODY CZŁOWIEK

uzdolniony w zawodzie handlowym

powróciwszy z Królewca, poszukuje zajęcia buchaltera, korespondenta, stale lub na godziny. Oferty uprasza się składać w Administracyi pod literami: J. E. (548 5-3)

Żywe Ryby

w różnych gatunkach dostać można w każdym czasie u p. Lejzora Rakocz. Ulica Wałowa dom Adlera. 446-40-1

KALENDARZE

Józefa Ungra na rok 1886.

Kalendarz Warszawski

ilustrowany popularno-naukowy.

Wydany obecnie kalendarz na rok 1886, liczy 41 rok istnienia, mieści w sobie artykuły cenniejszych w literaturze naszej pisarzy, dział informacyjny, taryfę domów i kronikę roczną. Cena kalendarza 50 k.

DZIENNIK 543 3-3

Cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kop. 30.

KALENDARZ ŚCIENNY

Cena egzemplarza kop. 15.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Uwaga. Osoby zamieszkałe na prowincyi, jeżeli pod adresem wydawcy nadeszły rubla jednego na powyższe trzy kalendarze, otrzymają takowe franco, jeżeli zaś nadeszły należność na którykolwiek egzemplarz pojedynczy, w takim razie uprasza się o dołączenie po kop. 10 do każdego egzemplarza na kosztu przesyłki. Adres: JÓZEF UNGER, Warszawa, Nowolipki, 2406 (7 nowy) wprost Dzikiej.